

Posłuchaj

()

Lektura brewiarza

Brewiarz Trydencki (odmawiany do 1910 roku) recytowany w soboty zawiera 12, naprawdę długich psalmów. W wersji łacińskiej jest to 4.463 słów lub 15,5 stron a 1800 znaków.

Natomiast wszystkie sobotnie modlitwy matutinów liczą sobie 5.922 słów względnie 20,7 stron przeznaczonych do nocnej lub porannej recytacji.

Autorowi odmówienie wszystkiego zajmuje 50 minut. Niekiedy wszystkiego nie odmawia i pewne psalmy, szczególnie te końcowe opuszcza.

Świetnie rozumie, że księżom się tego odmawiać nie chciało i dlatego wprowadzili reformy, które trwają do dziś.

Jednak psalmy z soboty odmawiane są jedynie wtedy, gdy w danym dniu nie wypada święto *duplex* lub *semi-duplex*, więc – pomijając okres Wielkiego Postu – dosyć rzadko.

Lektura brewiarza zmienia nasz światopogląd, zwłaszcza wtedy, gdy założymy, że opisywane w Piśmie Świętym wydarzenia są realne

Właściwy przekład

I tak w jedenastym z kolei psalmie 105, czytamy dokładnie o tym samym, o czym mówią nam akta Epsteina:

Wulgata	Tłumaczenie polskie Wujka	Tłumaczenie Biblii Tysiąclecia

Et commísti sunt inter gentes, et didicérunt ópera eórum: et serviérunt sculptílibus eórum: * et factum est illis in scándalum.

Et immolavérunt fílios suos, * et fílias suas dæmóniis.

Et effudérunt sánguinem innocéntem: * sánguinem filiórum suórum et filiárum suárum, quas sacrificavérunt sculptílibus Chánaan.

Et infécta est terra in sanguínibus, et contamináta est in opéribus eórum: * et fornicáti sunt in adinventiónibus suis.

Et irátus est furóre Dóminus in pópulum suum: * et abominátus est hereditátem suam.

Et trádidit eos in manus géntium: * et domináti sunt eórum qui odérunt eos.

I pomieszali się z pogany, i nauczyli się uczynków ich: i służyli rycinom [posągom] ich: * i stało się im na upad.

I ofiarowali syny swoje, * i córki swoje czartom [demonom].

I wylewali krew niewinną: * krew synów swoich, i córek swoich, które ofiarowali rycinom [posągom] Chananejskim.

I splugawiona była ziemia krwiami, i zeszpecona ich uczynkami: * i **cudzołożyli w wynalazkach swoich**.

I rozgniewał się Pan zapalczywością przeciw ludowi swemu: * i obrzydził sobie dziedzictwo swoje.

I podał je w ręce poganom: * i panowali nad nimi, którzy je mieli w nienawiści.

Lecz się zmieszali z poganami
i nauczyli się ich uczynków;
36 poczęli czcić ich bałwany,
które się stały dla nich pułapką.
I składali w ofierze swych synów
i swoje córki złym duchom.
I krew niewinną przelali:
<krew synów swoich i córek,
które złożyli w ofierze posągom kananejskim>.
I ziemia krwią się skalała,
a oni się splamili swoimi czynami
i swoimi występkami dopuścili się wiarołomstwa.
Gniew Pana zapłonął przeciw Jego ludowi,
tak iż poczuł wstręt do swego dziedzictwa.
I wydał ich w ręce pogan,
a zapanowali nad nimi ich przeciwnicy.

Autora uczono na studiach teologicznych, że wyrażenia „cudzołożyli” lub „wylewali krew niewinną” należy interpretować alegorycznie, gdyż Biblia mówiąc „cudzołożyć” ma na myśli niewierność Bogu Jahwe.

Owszem ma i to na myśli, ale ta niewierność przejawiała się i przejawia jako dosłowne uczestnictwo w orgiach poprzez pozamałżeński seks, określany po łacinie jako *fornicatio*, w staropolszczyźnie „porubstwo”.

Zatem Izraelici przejęli kult pogan, a konkretnie Kananejczyków praktykując:

- ofiary z własnych dzieci,
- ofiary z ludzi,
- orgie.

W innym miejscu cytowany uprzednio psalm 105 mówi:

Wulgata	**Wujek**	**Autor**
[redacted] Et initiáti sunt Beélphegor: * et comedérunt sacrifícia mortuórum.	[redacted] I poświęcili się Beel-Phegorowi: * i jedli ofiary umarłych.	[redacted] I zostali wtajemniczeni w kult Beelphegora: * i jedli ofiary przeznaczone dla/ z umarłych.

Łacińskie *initiati sunt* – to zdecydowanie „zostali inicjowani”, zatem poddali się komuś, kto poddał ich inicjacji, a nie zrobili to

samowolnie.

Z kolei łacińskie *sacrificia mortuorum* zgodnie z gramatyką łacińską (podajemy za Wikarjak, *Gramatyka opisowa języka łacińskiego*, Warszawa 1997, § 196-§ 206, 107-109) i zastosowaniem dopełniacza (*genetivus*), tłumaczyć można jako:

1. „ofiary umarłych” – *genetivus possesoris* (posiadacza);
2. „ofiary dla umarłych” – *genetivus obiektivus* (obiektu).

ad 1.

Genetivus possesoris (dopełniacz posiadacza) podaje czyjąś własność (Wikarjak, *Gramatyka*, § 196, 107). W tym wypadku *sacrificia mortuorum* należałoby tłumaczyć jako „ofiary składane przez umarłych”.

To tłumaczenie odpada, skoro martwi umarli żadnych ofiar już składać nie mogą.

ad 2.

Genetivus obiektivus (dopełniacz obiektu) „oznacza osobę lub rzecz, do której skierowana jest czynność; jeżeli zwrot rozwinąć w zdanie, osoba ta lub rzecz staje się dopełniaczem” (Wikarjak, *Gramatyka*, § 199, 108).

W tym wypadku *sacrificia mortuorum* należałoby oddać za pomocą „ofiary dla umarłych”, „ofiary przeznaczone dla umarłych”.

Chodzi więc o ofiary związane z kultem zmarłych, zakazanym przez Prawo (Pwt 18, 10-12; Oz 9,4; Jer 16, 6-7). Ten przekład jest najbardziej prawdopodobny.

Co prawda psalm tego nie mówi, ale oprócz *sacrificia mortuorum* istniały takę *sacrificia ex mortuis* „ofiary z umarłych” – to jest kanibalizm zwłok.

Czy to możliwe?

Tego rodzaju praktyki występowały w niektórych kultach, wspominają o nich także maile Epsteina („beef jerky” – „suszona wołowina”).

Ta pani – Kim Iversen – podobnie jak inni youtuberzy, stwierdza, że jej mózg broni się przed uznaniem, że Epstein i spółka praktykowali kanibalizm.

Z drugiej strony przyznaje, że inaczej tych maili interpretować się nie da, bo po co mrozić suszoną wołowinę, pojmowaną dosłownie?

Co też może znaczyć zdanie „przeprowadziłem suszoną wołowinę przez ulicę”? „Suszona wołowina” jest ewidentnie kodem, ale czego?

Mózg autora bronił się przed przyznaniem, że satanizm i jego praktyki są realne dokładnie w 2010 roku. Podobnie jak Kim Iversen zadawał sobie pytanie:

> Czy chcę poszerzyć moje pojęcie rzeczywistości do tego stopnia, że te sprawy są możliwe?

Wtedy właśnie uświadomił sobie, że wiara jest faktycznie kwestią woli. Człowiek albo chce albo nie chce uwierzyć, chociaż dowody są jednoznaczne i przekonujące.

Mity greckie jak najbardziej realne

Studiując teologię dowiedział się, że kulty pogańskie były „plugawe”. Następnie badając mity i misteria greckie wgłębił się w to, na czym ta „plugawość” rzeczywiście polegała. Między innymi na kanibalizmie i uprzednim morderstwie.

Mityczny Orfeusz został rozszarpany i zjedzony przez rozwścieczone bachantki. Stąd przypuszczano, że w misteriach Dionizosa, pomijając występujące w nich pijaństwo i orgie, dochodziło także do kanibalizmu.

Zainteresowania mitami i misteriami grecko-rzymskimi rozkwitło w Europie w XIX wieku, jak pokłosie Rewolucji Francuskiej i zainteresowaniem Rzymem w cesarstwie Napoleona.

Francuska republika odrzucając chrześcijaństwo postarała powrócić do dawnych, dobrych pogańskich czasów.

Autor literaturę misteryjną i jej związek z sakramentami Kościoła dosyć intensywnie badał. Ale nigdzie nie napotkał w nich poglądu – i to w całkowitej sprzeczności do starożytnych źródeł i do świadectw Ojców Kościoła – że pewne rzeczy działy się w nich naprawdę.

Takie jak paranormalne fenomeny, kultyczne orgie i mordy. W kulturoznawstwie panuje do dziś przekonanie, że misteria polegały na niewinnej teatralizacji i symbolice.

Prawo rzymskie i „afera trucicielska”

Niestety historia prawa rzymskiego opowiada inną historię. Świadczy o tym choćby dosyć zakaz Bacchanaliów (186 p.Chr.) zabronionych ustawą *Senatus consultum de Bacchanalibus*, jak i późniejsze zakazy różnych misteriów od czasów Tyberiusza (42-37) począwszy, a na Teodozjuszu Wielkim (347-395) skończywszy.

Kulty te zakazywano nie tylko z powodu preferowania własnej tradycji religijnej, jakbyśmy wyrazili to dzisiaj, w czasach politycznej poprawności, ale dlatego, że podczas wspomnianych kultów mordowano i gwałcono ludzi. I to nie tylko niewolników, ale i rzymskich obywateli.

Autor zatem pojawienie się „beef jerky” w rytuałach Epsteina nie dziwi, bo takie rzeczy miały już w historii miejsce. Mogły zatem mocą jakiejś podziemnej tradycji przetrwać i być praktykowane dalej.


L'AFFAIRE
DES
POISONS
PORTE·St·MARTIN
MARCOVÉRY

„Afera trucicielska” jak sztuka teatralna.

Ostatnia afera okultystyczno-trucicielska z udziałem elit miała miejsce w czasach Ludwika XIV i dotyczyła jego metresy markizy de Montespan (Françoise-Athénaïs de Rochechouart de Mortemart), której zarzucono udział w czarnych mszach oraz korzystanie z usług trucicielki La Voisin.

Afera ta jest dosyć dobrze udokumentowana i kto chce, może się z jej aktami zapoznać. Paralele z aktami Epsteina nasuną się same. Faktycznie „nic nowego pod słońcem”.

Korekta historii i tego, co rzeczywiste?

Autora dziwi trochę fakt, że uczestnicy misteriów Epsteina brali sobie „beef jerky”/ludzkie mięso do domu i trzymali w lodówce.

Albo w nim zasmakowali, co też się w historii ludzkości Autora dziwi trochę fakt, że uczestnicy misteriów Epsteina brali sobie „beef jerky”/ludzkie mięso do domu i trzymali w lodówce.

Albo w nim zasmakowali, co też się w historii ludzkości zdarzało albo też mięso to, pochodzące z konkretnych rytuałów, miało w sobie jakąś „moc”, co wydaje się prawdopodobniejszym wyjaśnieniem.

Akta Epsteina uczą nas, że trzeba skorygować historię. Okazuje się, że te wszystkie mity, legendy, bajki o czarownicach zjadających głównie małe dzieci są po prostu prawdą.

Ktoś to robił, robi i dzisiaj i dlatego opowiadania te powstały. Kanibalizm jest równie realny jak sabaty czarownic, mające najwidoczniej pierwotnie miejsce w żydowski szabat, co tłumaczy ich nazwę. Uff.

Oświecenie i „epoka rozumu" miały nas z tego wszystkiego wyzwolić, a spowodowały znaczne pogorszenie sytuacji. Jeśli nikt w czary i kanibalizm nie wierzy, to nie będzie tego ani szukać ani karać.

Zauważmy, że nie jest ważne, co się stało, tylko to, czy policjant, prokurator, sędzia w to uwierzy.

Być może akta Epsteina zmienią kodeks karny i ponownie wprowadzą kary za czary lub uczestnictwo w rytuałach.

Jak pamiętamy z lektury *Młota na czarownice* lub *Daemonolatreaie libri tres* sędziego Remy czary karane były przez władzę świecką, nie przez Kościół.

Było tak dlatego, ponieważ prawie zawsze związane były z morderstwem, gwałtem, uprowadzeniem, trucicielstwem etc. Czary wyrządzały wymierne szkody ludziom i zwierzętom.

Zatem te wszystkie kuchnie czarownic zawierające sadło z ludzi były i są prawdziwe.

Obecnie ludzie łapią się za głowy, a ich umysły bronią się przed przyjęciem tej prawdy.

Zmiana liturgii i zmiana postrzegania rzeczywistości

A tymczasem Kościół do roku 1910 co sobotę przypominał o tej rzeczywistości w brewiarzowych psalmach swoim kapłanom.

Jeśli się o *sacrificia mortuorum* – „ofiarach dla/ze zmarłych” regularnie czyta, to jednak człowiek zastanawia się nad tym, co one też znaczą.

Niestety grupą zawodową, która się obecnie najbardziej przeciwko uznaniu:

- czarów,
- kanibalizmu,
- mordów rytualnych

broni są właśnie księża. To oni, pod wpływem Vat. II, wmawiali nam, że te wszystkie biblijne historie, zwłaszcza w odniesieniu do Starego Testamentu, to „bajki”, których za poważnie traktować nie można.

Niestety, im ktoś bardziej wykształcony tym bardziej w tę oświeceniową narrację wierzył.

Mówili, że te wszystkie oskarżenia Żydów o mordy rytualne to antysemicka bzdura. Nie ma czarów, okultyzmu ani niczego nadprzyrodzonego.

A religia najwyraźniej polega na błogosławieniu sodomitów z Pachamamą w tle.

Autor czeka na pierwsze wystąpienia biskupów w obronie Epsteina i jego kręgu. Zastanawia się też, jak wyjaśnią fakt, że większość korespondentów Epsteina to właśnie Żydzi (w tym jeden były premier Izraela) i to naprawdę bardzo wpływowi i ustosunkowani.

Nikt w to nie wierzył, aż zobaczył czarno na białym. Jak autor. Więcej wniosków przyniesie usunięcie cenzury oraz opublikowanie kolejnych 3 milionów akt.

Matrix i niepewna przyszłość

Wszyscy musimy przyznać, że nie mamy pojęcia o tym, jak świat działa i wygląda, bo uwierzyliśmy wszechobecnej propagandzie, a ludzie twierdzących co innego, uznaliśmy za wariatów.

Kiedyś Kościół formował nasze pojęcie o rzeczywistości, ale zrezygnował z tego po 1962 roku. Nowe tłumaczenie Biblii, patrz wyżej podane tłumaczenie Biblii Tysiąclecia, mocno sprawy odrealniło.

Obecne czytania brewiarzowe oparte na nowym tłumaczeniu Pisma zostały ocenzurowane i pozbawione np. tzw. „psalmów złorzeczących”.

Przypuszczalnie żaden ksiądz czy zakonnik powyższych fragmentów (Ps 105, 35-41) nie przeczyta, więc nie będzie też tych treści rozważał.

Autora zastanawia fakt, że Epstein w ogóle został po raz drugi aresztowany, a jego pliki, przynajmniej częściowo, opublikowane. Nie ma tutaj większego znaczenia, czy nadal żyje czy umarł, bo obecnie wszyscy mamy dostęp do akt.

Skoro, jak przyjmujemy, jedynie mała grupa ludzi rządzi światem, to ktoś musiał wydać na odtajnienie akt Epsteina zgodę. Z pewnością nie był to Trump, gdyż jego postępowanie było więcej niż mętne.

Nagle mainstreamowe media mają zielone światło na mówienie o tym, a na youtubie pojawiło się mnóstwo niegdyś ocenzurowanych, treści.

Także tych, które jeszcze niedawno uchodziły za „antysemityzm” i „mowę nienawiści”. Najwyraźniej także na youtube ktoś przekręcił wajchę.

Dlaczego?

Tego autor nie wie, ale najwyraźniej chodzi wymianę elit, ukazując kompromitację tych ostatnich.

Może chodzi o to, by ludzie domagali się zniesienia demokracji i wprowadzenia jednoosobowych rządów Antychrysta? Wszystko możliwe.

Skoro „nie ma honoru wśród złodziei”, to osoby figurujące na liście Epsteina mogą poczuć się zawiedzione, że wystawili ich ci, którym zaufali i poświęcali się w rytuałach. Może stali się zbyt chciwi i należało ich wymienić na uboższych i pokorniejszych?

Trump, jego żona i ludzie z jego otoczenia są w aktach Epsteina. Mimo to akta zostały ujawnione, bo ktoś Trumpa do tego zmusił. Z pewnością teraz wyborów midterm nie wygra. Więc po co?

Tego autor nie wie, ale wie, że Opatrzność działa przez wszystko i my kiedyś się o wszystkim dowiemy. Amen.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related